

Cztery kobiety

ZABAWNA, sztukę wystawił Teatr „Ateneum” na swej małej scenie. Jest nią utwór angielskiej pisarki Pam Gems pt. „Dusia, Ryba, Wal i Leta”. Niby to rzecz bardzo współczesna, szokująca niekiedy śmiałością powiedzeń i sytuacji, a w gruncie rzeczy poczciwa sztuka obyczajowa w nowych dekoracjach. Zmieniły się konwencje moralne i społeczne, zmieniły się obyczaje, ale sens pozostał ten sam. To przecież nasz „Dom kobiet” w zmienionej scenarii. Zamiast dworku, czy podmiejskiej willi oglądamy mieszkanie w dużym angielskim mieście. Zamiast kilku pokoleń kobiet z matriarchalną staruszką na czele oglądamy cztery kobiety, które dzielią niezbyt duże różnice wieku. Zmieniła się ich sytuacja społeczna i zawodowa, w porównaniu z czasami, o jakich pisała Nałkowska.

Pozostał jednak główny problem: wszystkie panie interesują się najbardziej panami. To oni decydują o ich życiu, to o nich rozmawia się przede wszystkim. Nawet zdobyć zawodu jest tylko drogą do tego celu.

Pam Gems współczuje ma-

łym i wielkim tragediom kobiet. Wyznaje szczerze: „Pasjonuje mnie los kobiety. Napisałam wiele sztuk, których bohaterkami są kobiety”. Jedną z nich jest właśnie „Dusia, Ryba, Wal i Leta”. Jest to sztuka bardzo zwięźle napisana, w której nie ma prawie akcji, lecz jest bardzo dobry, soczysty dialog i pysznie zarysowane, zróżnicowane postacie. To świetny materiał dla telewizji, lecz dobry także dla teatru.

TEATR

Krytyka Janda gra rolę Wal brawurowo. Ostro, wyraziście, na granicy wulgarności, której jednak nigdy nie przekracza. Jest przekonująca zarówno w przedstawianiu zimnego, cynicznego wyrachowania, jak i w ukazaniu wrażliwego wnętrza postaci. Scena załamania się Wal jest głęboko wrzuszająca.

Tragedię dziewczyny „z dobrego domu”, która rzuciła swą rodzinę i środowisko, by rozpocząć działalność polityczną i załamała się, opuszczona przez człowieka, którego kochała, przekazuje bar-

dzo delikatnie Joanna Jędrzyka.

Barbara Wrzesińska opowiada historię kobiety, której rozwiedziony mąż chciał odebrać ukochane dzieci. Walczy o dzieci, popadając nieledwie w histerię. Tylko to jest ważne w jej życiu.

I wreszcie mała nimfomanka Leta, którą gra Barbara Bursztynowicz. Psychopatologia, narkotyki, a w gruncie rzeczy także jedno pragnienie: potrzeba znalezienia kogoś bliskiego, marzenie o własnej rodzinie i dzieciach, lęk przed samotnością.

Świat kobiet, jakie oglądamy w sztuce Pam Gems, jest chory. One wszystkie pragną się z niego wyrwać. I o tym mówi przedstawienie, zmontowane sprawnie przez Agnieszkę Holland. Ma ono rytm, tempo. Trzyma w napięciu, ogląda się je z przyjemnością i skłania przecież do myślenia o ważnym problemie naszych czasów: sytuacji współczesnej kobiety.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Pam Gems: „Dusia, Ryba, Wal i Leta”. Przekład: Mira Michalowska i Irena Szymańska. Reż. Agnieszka Holland. Scenografia Allan Starski. Kostiumy: Wiesława Starska. Opracowanie muzyczne: Władysław Igor Kowalski. Premiera na Scenie 61 Teatru „Ateneum” w Warszawie.